

# Wieści z gminy Poniec



MIESIĘCZNIK  
SAMORZĄDOWY

Nr 15

Marzec 2012

ISSN 2082-7679

Cena 1,50 zł

www.poniec.eu

Z okazji Świąt Wielkanocnych  
życzymy wszystkiego,  
co dobre i piękne.

Niech te święta będą pełne  
uśmiechu, spokoju i odpoczynku.  
Niech przy świątecznym stole  
zasiądzie cała rodzina.

Przewodniczący Rady  
Jerzy Kusz

Burmistrz Ponieca  
Jacek Widyński

## Przedsiębiorcy pytają

Od 1 stycznia br. wszystkie dane dotyczące firm działających w kraju znalazły się w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej. Do tej pory tymi informacjami dysponowały urzędy gmin, teraz organem ewidencyjnym jest minister gospodarki.

Rejestracja w Centralnej Ewidencji jest wolna od opłat, a zatem jeśli ktokolwiek chciałby za nią pobierać pieniądze, robi to nielegalnie.

Ostatnio do przedsiębiorców docierają blankiety wpłat na kwotę 115 zł za wpis do Krajowego Rejestru Pracowników i Pracodawców Sp. z o. o. Informujemy zatem, że rejestr tej spółki nie ma związku z Centralną Ewidencją i Informacją o Działalności Gospodarczej. Decyzję o umieszczeniu w nim swoich danych każdy przedsiębiorca podejmuje dobrowolnie i na własną odpowiedzialność.

Poniżej drukujemy odpowiedzi na kilka pytań, jakie w sprawie Centralnej Ewidencji przedsiębiorcy kierują do Urzędu.

- Czy Centralna Ewidencja i Informacja o Działalności Gospodarczej jest jedynym urzędowym rejestrem działalności gospodarczej?

- Tak. To jest urzędowy i centralny rejestr wszystkich podmiotów gospodarczych. Prowadzony jest dla przedsiębiorstw bezpłatnie. Wszelkie inne oferty rejestrowania firm w spółkach, na portalach czy jakichkolwiek wydawnictwach nie mają charakteru urzędowego. Przedsiębiorcy mogą prowadzić działalność gospodarczą po zarejestrowaniu firmy w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej. Wyjątek stanowią spółki podlegające rejestracji w Krajowym Rejestrze Sądowym.

(dok. na str. 4)

## Baranki pani Władysławy



Od ponad 65 lat na każde Święta Wielkanocne Władysława Woźna ze Śmitowa tworzy z masła wyjątkowe baranki. Trudno byłoby spotkać gdziekolwiek indziej poza Poniecem równie urodziwe, puszyste, maślane wyroby. Pani Władysława naśladowców ma tak wielu, że specyficzne ponieckie baranki wielkanocne stopniowo wchodzą do lokalnej tradycji. W większości są ręcznie rzeźbione, a maślana wełna po wyciągnięciu z wyciskarki jest mozolnie przyczepiana.

Wykonanie jednego baranka zajmuje prawie dwie godziny. W tym roku zgłosiło się do pani Władysławy ponad 30 mieszkańców Śmitowa i Ponieca z prośbą o baranka. Nikomu nie odmówiła, bo dla niej, to pasjonujące, niemal artystyczne zajęcie.

PK

# Turniej tenisa



Po raz czwarty 24 lutego odbył się w Poniecu Turniej Tenisa Stołowego o Puchar Burmistrza Ponieca. Turniej rozgrywano w dwóch kategoriach wiekowych: rocznik 1996 i młodsi oraz open.

W pierwszej kategorii rywalizowało 31 uczestników, wśród których najlepszy okazał się Marcin Pawlak, pokonując w finale Łukasza Kuźniaka. W drugiej kategorii – open - o tytuł najlepszego zawodnika walczyło 30 uczestników. W finale zwyciężył Michał Waleński, pokonując Wojciecha Waleńskiego wynikiem 3:2. Za pierwsze trzy miejsca w poszczególnych ka-

tegoriach zawodnicy otrzymali puchary, statuetki, dyplomy oraz nagrody rzeczowe. Organizatorzy bardzo serdecznie dziękują sekcji tenisa stołowego Piast za pomoc w obsłudze turnieju.

Wyniki turnieju:

Kategoria: rocznik 1996 i młodsi

1. Marcin Pawlak
2. Łukasz Kuźniak
3. Bartosz Majśnerowski

Kategoria: Open

1. Michał Waleński
2. Wojciech Waleński
3. Sławomir Jankowiak

PK

**III EDYCJA AMATORSKIEJ LIGI PIŁKI NOŻNEJ W PONIECU**  
 Kompleks boisk sportowo-rekreacyjnych ORLIK 2012 w Poniecu  
**TERMIN ZGŁASZANIA DRUŻYN - 30.03.2012**  
*obowiązuje kolejność zgłoszeń !!!*  
**POCZĄTEK ROZGRYWEK 13 - 14.04.2012**  
 Drużyny złożone z max 10 zawodników - opłata od drużyny 200 zł.  
 W rozgrywkach biorą udział zawodnicy AMATORZY nie występujący w klubach zgłoszonych do OZPN

Szczegółowych informacji dotyczących zgłoszeń i regulaminu rozgrywek udziela GCKSTiR w Poniecu pod nr tel. 65 57 31 169 oraz opiekun obiektu ORLIK 2012

**ORGANIZATORZY:**

- Burmistrz Ponieca
- Gminne Centrum Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji w Poniecu
- Pełnomocnik Burmistrza

Wiesci  
 AMATORSKA LIGA PIŁKI NOŻNEJ W PONIECU  
 ORLIK 2012  
[www.gckstir.poniec.pl](http://www.gckstir.poniec.pl)

# Złoto dla tancerek z Natii

Dwa złote medale wywalczyły 10 marca w Rydzynie dziewczęta z sekcji aerobiku Natia, działającego przy GCKSTiR w Poniecu.

Dziewczęta z sekcji Natia startowały w Mistrzostwach Rejonu w Aerobiku Grupowym w Rydzynie w dwóch kategoriach wiekowych - szkoły podstawowe i gimnazja. Stały się do rywalizacji łącznie z 22 zespołami z rejonu leszczyńskiego. Dziewczęta z grupy gimnazjalnej już po raz piąty zdobyły tytuł mistrzyń rejonu, a grupa ze szkoły podstawowej, startując drugi raz w tego typu zawodach, ponownie potwierdziła swe mistrzowskie umiejętności. Wcześniej, bo 5 marca, tancerki z sekcji Natia reprezentowały ponieckie szkoły na Mistrzostwach w Aerobiku Grupowym w Gostyniu. Dziewczęta podobnie wystartowały w dwóch kategoriach wiekowych i odniosły podwójne zwycięstwo. Dzięki temu zakwalifikowały się do mistrzostw w Rydzynie, gdzie zmierzyły się z najlepszymi zespołami z rejonu leszczyńskiego. Obie sekcje taneczne prowadzone są przez trenerkę Anetę Wrotyrską. PK



## Zapobiegać pożarom

Gminne eliminacje Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom” odbyły się 7 marca w sali Gminnego Centrum Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji w Poniecu.



Do turnieju na poziomie gminnym przystąpiło 14 uczniów reprezentujących Szkołę Podstawową w Poniecu, Gimnazjum Publiczne w Poniecu oraz Zespół Szkół Szkoła Podstawowa i Gimnazjum w Żytowiecku. Eliminacje przeprowadzono w dwóch etapach. W pierwszym etapie zawodnicy rozwiązywali test pisemny, w którym musieli odpowiedzieć na 25 pytań. Do drugiego etapu eliminacji zakwalifikowało się po 5 zawodników z dwóch grup wiekowych: szkoły podstawowe i gimnazja. Następnie odpowiadali oni na cztery pytania - dwa z wiedzy o ochronie przeciwpożarowej, jedno z wiedzy o sprzęcie oraz dodatkowo na jedno pytanie z zakresu udzielenia pierwszej pomocy medycznej. Zwycięzcami eliminacji gminnych

turnieju zostali Norbert Konieczny ze Szkoły Podstawowej w Poniecu i Wojciech Kmiecik z Gimnazjum w Żytowiecku. Zdobywcy pierwszych pięciu miejsc w każdej grupie wiekowej otrzymali nagrody rzeczowe. Wszyscy uczestnicy eliminacji odebrali pamiątkowe dyplomy oraz upominki w postaci kamizelek ostrzegawczych.

Eliminacje gminne turnieju „Młodzież zapobiega pożarom” zorganizowali Zarząd Oddziału Miejsko-Gminnego Związku OSP w Poniecu i OSP Poniec. Nagrody rzeczowe i upominki ufundowali Urząd Miejski w Poniecu, KRUS Rawicz, Starostwo Powiatowe w Gostyniu oraz komendant gminny OSP w Poniecu.

PK

## Dyżury radnych

W każdy pierwszy poniedziałek miesiąca poszczególni radni Rady Miejskiej Ponieca pełnią swoje dyżury od godziny 14.00 do 16.00 w pokoju nr 14 Urzędu Miejskiego. Można wówczas zgłaszać wszelkie problemy i sprawy, które wymagają zainteresowania władz gminy.

2 kwietnia dyżur będą pełnili

Kazimiera Biernaczyk i Jerzy Kusz. Ponadto pod numerem telefonu biura Rady 65 573-14-33 zawsze w godzinach pracy można umówić się na rozmowę i spotkanie z dowolnym radnym, który nie ma zaplanowanego dyżuru w najbliższym czasie.

PK

## Z policyjnego raportu

Z punktu widzenia policyjnych statystyk ubiegły rok na terenie gminy Poniec należał do spokojnych. Policjanci z gminy Poniec wspólnie z Komendą Powiatową Policji w Gostyniu właśnie podsumowali 2011 rok.

14 przestępstw kryminalnych odnotowali policjanci w 2011 roku na terenie gminy Poniec. Jest to spadek o 13 zdarzeń w porównaniu do 2010 roku. Na podobnym poziomie utrzymuje się przestępczość w innych gminach powiatu gostyńskiego. Na terenie gminy Piaski odnotowano 18 takich zdarzeń, w gminie Krobia - 21, w gminie Borek Wielkopolski - 11, w gminie Pogorzela - 13, a w gminie Pępowo - 11. Najwięcej przestępstw kryminalnych zaistniało w w godzinach 18-22. Wśród wszystkich przestępstw w gminie Poniec najczęściej dochodziło do kradzieży. Zdarzyło się 7 kradzieży zwykłych i 3 kradzieże z włamaniem. Ponadto był 1 rozbój, 1 przestępstwo okołonarkotykowe i 2 uszkodzenia mienia. Włamywano się do budynku plebanii, sklepu i domku rekreacyjnego. Kradziono głównie pieniądze, olej napędowy z pojazdów, drewno z kompleksu leśnego, a także cielaki z zabudowań gospodarczych.

W wyniku prowadzonych śledztw i codziennych działań policyjnych udało się zatrzymać 31 sprawców przestępstw. Wśród nich sprawców przestępstw typowo kryminalnych było 12, natomiast nietrzeźwych kierujących - 19. W całej gminie wystawiono łącznie 188 mandatów karnych (w 2010 było ich 124). Wśród mandatów karnych 40 to mandaty porządkowe, a 148 - drogowe (w 2010 było ich 87). Ponadto skierowano 18 wniosków o ukaranie do sądu. Zanotowano 2 wypadki drogowe oraz 54 kolizje. W wyniku tych zdarzeń 1 osoba zginęła, a 1 została ranna. Najbardziej zagrożone są trasy Leszno-Krobia oraz Gostyń-Poniec. Za główne przy-

czyny tych zdarzeń podaje się nieprzestrzeganie przepisów ruchu drogowego, niedostosowanie prędkości jazdy do warunków panujących na drodze oraz brawurą kierowców.

Na terenie gminy Poniec policjanci podejmowali 51 interwencji, z czego 21 w miejscach publicznych i 30 w domach. Z 30 interwencji domowych w 12 przypadkach stwierdzono fakt przemocy w rodzinie, w związku z czym sporządzano niebieskie karty. Należy nadmienić, że prawie wszystkie interwencje domowe podejmowane były wobec osób nietrzeźwych, gdzie sprawcami byli mężczyźni. W przypadku nieletnich z gminy Poniec czynów karalnych określonych w Kodeksie karnym i wykroczeń nikt się nie dopuścił. W 2010 roku takich czynów dokonało 7 nieletnich.

*- Porównując przestępczość w gminach powiatu gostyńskiego, gmina Poniec nie odbiega w żaden sposób od pozostałych - mówi st. asp. Sebastian Myszkiewicz, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Gostyniu. - Przemoc utrzymuje się na podobnym poziomie. Najwięcej przestępstw, bo 85, odnotowała gmina Gostyń. Tak niska przestępczość, która występuje w gminie Poniec, jest spowodowana właściwą dyslokacją służby, rozpoznania elementu przestępczego, świadomością społeczeństwa o mogących wystąpić zagrożeniach, a co za tym idzie - odpowiednią reakcją w momentach ujawnienia zdarzenia, zjawiska, podejrzanych osób.*

PK

## PODZIĘKOWANIE

Serdecznie dziękujemy za udzielenie bezinteresownej pomocy, okazane serce, wsparcie i zrozumienie w nieszczęściu, które nas spotkało: Ochotniczej Straży Pożarnej w Poniecu, Burmistrzowi Ponieca, Kierownikowi i pracownikom OPS z Ponieca, sąsiadom z ul. Krobskiej, mieszkańcom Ponieca, rodzinie, Sołtysowi i rolnikom wsi Śmiłowo oraz wszystkim ludziom dobrego serca.

**RODZINA KRUS**

**Poniec - sprzedam mieszkanie  
trypokojowe - 63m2.  
Kontakt tel. 606 59 66 71  
lub 608 634 496.**

## Z bukietem kwiatów do...

## Grażyny - 1 IV

„W imieniu Grażyny wpisano dzielność męża i męskość dziewczyny” - napisała w swoim wierszu Łucja Danielewska. A do wielkiej literatury imię to wprowadził Adam Mickiewicz, wywodząc je zapewne od litewskiego słowa „grāžus”, czyli ta, która jest bardzo piękna. Największą popularnością Grażyna cieszyła się w latach 40. i 50. ubiegłego wieku. Wówczas znajdowała się w dziesiątce najpopularniejszych imion w Polsce. Dziś bardzo rzadko się je nadaje. Grażyna jest osobą samodzielna i przedsiębiorczą. Zna swoją wartość, choć nie manifestuje tego przy każdej okazji. W towarzystwie blyszcząc dowcipem, a w domu lubi samotnie rozmyślania. Chętnie odbywa wycieczki na łono natury. Jej kolorem jest żółty, zwierzęciem kot, rośliną stokrotka, liczbą dwójka, a znakiem zodiaku Koziorożec. Imieniny obchodzić też 26 lipca.

W naszej gminie mieszka 39 par o imieniu Grażyna. W Poniecu jest ich 14, w Rokosowie - 4, w Dzięczynie i Łęce Wielkiej - po 3, w Bączylesie, Żyto-wiecku, Janiszewie i Szurkowie - po 2



Grażyna Markowska  
z Łęki Wielkiej

oraz w Bogdankach, Sarbinowie, Śmi-łowicie, Waszkowie, Grodzisku, Czarko-wie i Drzewcach - po jednej. Najstarsza Grażyna ma 61 lat i mieszka w Jani-szewie, a najmłodsza jest 34-letnia Gra-żyna z Ponieca. Grażynom i Grażynkom życzymy przede wszystkim zdrowia.

## Jerzego - 23 IV

Jerzy to „uprawiający rolę”, czyli rycerz. Przywędrował do Polski z Grecji, przez Czechy. Szczególnym uznaniem cieszył się jako Jur na ziemiach wschodnich, wśród ludzi stanu rycerskiego. Początkowo uznawany był za świętego, od czasu, gdy jego kult połączono z zabójstwem smoka, został patronem Anglii. Wykreślony z listy świętych, nadal opiekuje się rycerzami, pasterzami i błogosławi bezpłodnym kobietom. Moda na to imię osiągnęła apogeum w latach 30. i 40. XX wieku. Teraz nadawane jest sporadycznie. Jerzy jest skromny, prawdomówny i sprawiedliwy. Jego prostolinijność bywa wykorzystywana, bowiem wierzy on, że ludzie zawsze mają czyste intencje. Jerzy raz jest zapobiegliwy, raz rozrzutny. Lubi kobiety zadbane, jest bardzo rodzinny, kocha żonę, dzieci, rodziców. Nawet najdalsi krewni mają w nim oparcie. Jego kolorem jest żółty, zwierzęciem bizon, rośliną oliwka, liczbą trójka, a znakiem zodiaku Baran. Imieniny obchodzić również: 27 czerwca, 27 lipca i 24 sierpnia.

W gminie Poniec mieszka 55 panów o imieniu Jerzy. Najstarszym jest miesz-



Jerzy Wendzonka  
z Ponieca

kaniec Ponieca, który ma 75 lat, a najmłodszym 10 - letni Jurek z Grodziska. Wszystkim Jurkom życzymy, by zawsze mieli powody do radości i zadowolenia. W Poniecu mieszka 31 Jurków, w Łęce Wielkiej - 4, w Janiszewie, Łęce Małej i Drzewcach - po 3, w Dzięczynie, Żyto-wiecku, Sarbinowie i Czarkowie - po 2 oraz w Grodzisku, Rokosowie i Wyda-wach - po jednym.

ków z Ponieca przedstawiają się następująco:

Biały pas z żółtą belką uzyskali: Dominik Boniec, Miłosz Boniec, Kacper Chomik, Patryk Dykier, Dominika Markowiak, Eryk Urbaniak. Żółty pas otrzymali: Damian Baranowski, Dawid Baranowski, Bruno Dudkowiak, Szymon Manulak, Kacper Stachowiak, Mikołaj Szklarski. Żółty pas z zieloną belką dostali: Mateusz Antkowiak, Marcin Flak, Kacper Środawa. Zielony pas zdobyli: Kacper Frąckowiak, Marcin Krzyżoszczak, Patryk Ślęzak, Adam Walczak. Niebieski pas uzyskali: Adam Sierakowski i Krystian Dola-ciński. Najwyższy możliwy stopień uczniowski 1 cup, czyli czerwony pas z czarną belką, zdobył Łukasz Busz. PK

## Zdobyli pasy

W lutym odbyły się egzaminy na wyższe stopnie i pasy w Sportowym Klubie Taekwon-do TIGER. Z sekcji klubu z Ponieca, Gostynia i Kościana stawilo się do egzaminu 51 zawodników.

Egzamin, który trwał niemal 4 godziny, sprawdzał wiedzę teoretyczną o taekwon-do i innych sztukach walki, kopnięcia na czas, utrzymanie nogi w powietrzu, rozbi-cia desek wskazanymi technikami.

Wyniki na egzaminie zawodni-

## Przedsiębiorcy pytają

(dok. ze str. 1)

**- Od stycznia br. dane o firmach gromadzone są w rejestrze centralnym. A co zrobić jeśli potrzebne będą przedsiębiorcy informacje z okresu wcześniejszego?**

- Historia każdej firmy znajduje się u dotychczasowego organu ewidencyjnego, a więc w gminie. Wszystkie informacje o firmach, które dotyczą okresu od daty założenia do 31 grudnia 2011 roku, zainteresowany przedsiębiorca otrzyma więc w Urzędzie Miejskim. Wniosek w tej sprawie wypełnić można na miejscu.

**- Co należy zrobić, aby móc wszelkich zmian w dokumentacji ewidencyjnej dokonywać samodzielnie przez internet?**

- Jest to możliwe tylko wówczas, jeśli przedsiębiorca otrzyma tak zwany profil zaufany. Każdy może wystąpić o jego przyznanie. Robi się to korzystając ze strony [www.epuap.gov.pl](http://www.epuap.gov.pl). Tam znajduje się wniosek o nadanie profilu zaufanego. Trzeba go wypełnić i w formie elektronicznej przesłać do Urzędu Skarbowego. W ciągu siedmiu dni należy zgłosić się do Urzędu i tam na miejscu uaktywnić ten profil. Profil zaufany zastępuje podpis elektroniczny. Nadawany jest bezpłatnie i ważny przez trzy lata.

**- Mając profil zaufany możemy sami dokonywać zmian w dokumentacji firmy?**

- Przesyłamy je wypełniając odpowiedni druk pobrany ze strony [www.firma.gov.pl](http://www.firma.gov.pl). Możemy to zrobić z dowolnego miejsca w kraju. Sami możemy więc wystąpić o rejestrację firmy, o jej zawieszenie, podać zmiany dotyczące na przykład miejsca zamieszkania, numeru dowodu osobistego itd. Po prostu załatwiamy wszystkie swoje sprawy samodzielnie i drogą elektroniczną. Na nasz e-mail z Ministerstwa Gospodarki przyjdzie jedynie potwierdzenie dokonanych zmian. Potem znajdując własną firmę, możemy już wydrukować samą decyzję. Warto podkreślić, że wydruk takiej decyzji z komputera nie wymaga żadnych pieczęci ani podpisów.

**- A jak załatwić sprawy ewidencji swojej firmy, jeśli nie ko-**

**rzysta się z internetu i nie ma się profilu zaufanego?**

- Wówczas należy zgłosić się do Urzędu Miejskiego i tu na miejscu wypełnić odpowiedni wniosek. Urząd ma swój profil zaufany i tą drogą prześle dane przedsiębiorcy do CEIDG. Również w Urzędzie trzeba będzie odebrać decyzję ministra gospodarki dotyczącą na przykład założenia firmy, zawieszenia czy jakichkolwiek zmian związanych z działalnością gospodarczą. Ta czynność jest również bezpłatna.

**- Czy wniosek złożony do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej może być odrzucony?**

- Tylko wówczas jeśli znalazłyby się w nim błędy, na przykład zły numer REGON, nieważny dowód osobisty bądź błędny NIP. Zwrotna informacja zwróci uwagę na błąd i zażąda poprawki. A przy okazji warto powiedzieć, że Centralna Ewidencja i Informacja o Działalności Gospodarczej jest połączona z bazą Urzędu Statystycznego, bazą PESEL i bazą Urzędu Skarbowego. Każdy błąd w danych uda się zweryfikować, a niektóre równocześnie wprowadzić. Dla przykładu, rejestrując firmę można w tej samej decyzji otrzymać numer REGON.

**- Jakie są wymagania co do terminów rejestracji firmy?**

- Zmian bądź wykreślenia działalności firmy dokonywać można z datą 7 dni do tyłu od daty złożenia wniosku. Natomiast wpisania firmy, jej zawieszenia bądź wznowienia działalności można dokonywać również z datą przyszłą.

**- Który dzień od daty złożenia wniosku o zaprzestanie działalności jest ostatnim dniem istnienia firmy?**

- Jeśli wniosek złożono na przykład 10 kwietnia, to 11 kwietnia firma zaprzestaje działalności. A zatem data podana jako zaprzestanie działalności firmy jest ostatnim dniem jej funkcjonowania.

**- Czy cudzoziemcy mogą rejestrować firmę?**

- Tak, mają jednak obowiązek przedstawić dokument uprawniający do pobytu na terenie naszego kraju.

HALINA SIECIŃSKA

## POŻEGNANIE

W ostatnich tygodniach  
na zawsze odeszli od nas:

16.02 - Śmigiełski Stanisław (1945) - Poniec  
29.02 - Szymałka Tadeusz (1952) - Szurkowo  
09.03 - Ratajczak Mirosław (1959) - Rokosowo  
11.03 - Głapiak Józef (1948) - Bogdanki  
17.03 - Para Edward (1946) - Sarbinowo

## Lekarz weterynarii Roman Szymański radzi...

Kontynuując rozważania na temat rozrodu psów należy wspomnieć o ciąży urojonej. U niektórych suk pomiędzy 58. a 80. dniem po zakończeniu ciecarki pojawiają się fizyczne i psychiczne objawy ciąży, a czasem także i porodu. Suka, która nie jest ciężarna (podobne objawy można stwierdzić u loch), robi wrażenie ciężarnej – ma powiększone powłoki brzuszne i listwę mleczną, jej organizm przygotowuje się do porodu i karmienia. Suka zaczyna budować gniazdo, znosi na posłanie zabawki jako domniemane dzieci.

### Co robić?

Najlepiej sukę od przygotowanego przez nią gniazda zabrać, usunąć zabawki, zmniejszyć ilość pożywienia, ograniczyć podawanie płynów, wyprowadzać na długie spacery kilka razy dziennie. Jeżeli gruczoł mlekowy jest bolesny i gorący, należy udać się do lekarza weterynarii. Na obrzękłe bolące sutki stosuje się letnie okłady z wywaru kory dębu lub letniego rozwaru sody oczyszczonej. Nie powinniśmy pozwolić suce na lizanie okolicy sutków, gdyż pobudza to wydzielanie mleka. Aby zapobiec ciąży urojonej, należy rozważyć wykonanie zabiegu sterylizacji u suki. To uchroni ją nie tylko przed pseudociążą, ale też przed innymi poważnymi chorobami: ropomacicze, nowotwór gruczołu mlekowego i narządu rodnego oraz przed niechcianą ciążą i produkcją bezdomnych psów.

### Poród u suk

Porody u suk nie są zwykle trudne, ponieważ główka płodu nie jest całkowicie skostniała i bardzo dobrze dopasowuje się do dróg rodnych. Okres wypierania płodów w zależności od ich liczby trwa od 1 do 6 godzin. Płody wypierane są w błonach płodowych, które matka przegryza i zjada. Wody i błony płodowe mają odcień zielonkawy. Przy większej ilości płodów nie należy pozwalać na zjedzenie wszystkich błon płodowych – powróżek pępowinowy samica odgryza sama. Po urodzeniu ostatniego szczenięcia suka znacznie się uspokaja i wylizuje młode. Liczba szczeniąt w miocie zależy od rasy. Przeciętne mioty liczą 4-8 szczeniąt, rzadko 20 sztuk. U niektórych ras występują tylko 2-4 szczenięcia lub tylko jedno, np. u buldożków francuskich. Czasem zdarza się, że poród nie przebiega prawidłowo. Wtedy tylko szybkie rozpoznanie objawów nieprawidłowości i szybka reakcja lekarsko-weterynaryjna może uratować życie suki i szczeniąt. Po pomoc weterynaryjną zgłaszamy się, gdy:

1. brak objawów porodowych po 63-64 dniach ciąży,
2. płód nie rodzi się w ciągu 2 godzin po odejściu błon płodowych z jednocześnie nasilającymi się bólami partymi,
3. zanika akcja porodowa po urodzeniu części szczeniąt, a podejrzewamy, że płodów jest więcej,
4. pojawia się w czasie porodu zielono-czarny wypływ z dróg rodnych o nieprzyjemnym zapachu, a suka jest słaba, apatyczna i nie interesuje się szczeniętami.

### Najczęstsze przyczyny zaburzeń porodowych:

- nieprawidłowo rozwinięte drogi rodne suki, młodociana miednica – wąski kanał rodny,
- słabe bóle porodowe,
- martwe lub osłabione płody,
- skręt rogu ciężarnej macicy,
- za duży płód lub jego nieprawidłowe położenie, ułożenie i postawa.

Konieczna jest wtedy natychmiastowa pomoc lekarsko-weterynaryjna, cesarskie cięcie wykonane w szybkim czasie ratuje życie suki i szczeniąt. Operowane suki z reguły szybko wracają do zdrowia, karmiąc szczenięcia.

### Jak żywić sukę po porodzie?

W trakcie porodu suce nie podajemy nic do jedzenia, a jedynie wodę do picia. Pierwszym pokarmem, jaki suka zjada w czasie porodu, są łożyska. Zawierają one hormony, które wspomagają przebieg porodu i stymulują wydzielanie mleka. Poza tym zawierają wiele składników odżywczych i zaspokajają zapotrzebowanie pokarmowe suki na pierwsze godziny po porodzie. Pierwszy posiłek po porodzie powinien być lekkostrawny, nieodbiągający od tego, co suka jadła przed porodem. W okresie karmienia zapotrzebowanie suki na kalorie bardzo rośnie i praktycznie co tydzień należy porcje pokarmowe zwiększać o 25 procent. Pożywienie suki w tym okresie musi być wysokobiałkowe i wysokokaloryczne. W przeciwnym razie zacznie tracić na wadze, a jej organizm nie będzie w stanie wyprodukować dostatecznej ilości mleka, szczenięcia będą słabo przybierać na wadze i słabo się rozwijać. Już w czasie ciąży należy suce podawać karmę dla suk ciężarnych i karmiących, która zawiera preparaty mineralno-witaminowe, zapobiegające zaburzeniom metabolicznym okresu poporodowego.

Dalsze rozważania na temat okresu poporodowego i profilaktyki odchowu szczeniąt będą w następnym wydaniu gazety.

### BURMISTRZ PONIECA

#### Informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Poniecu przy ul. Rynek 24 (parter) oraz na stronie internetowej Gminy Poniec ([www.poniec.pl](http://www.poniec.pl)), zostało podane do publicznej wiadomości (w pełnej treści) ogłoszenie o przeniesieniu do sprzedaży w trybie przetargu ulżony nieograniczony pomieszczenie mieszkalne:

Nr ogłoszenia nieruchomości	Nieruchomość oznaczona oznaczeniem jako działka numer 380
Powierzchnia m.ka	1,4000 ha
Nr lokali mieszkalnych	Miejscowość: Gmina Poniec, PIN Nr P01Y000214699 - prowadzący: prezydent Miasta Krasowa w Krasowie - Wydział Urban. i Wzrost. i Arch.
Poloznienie nieruchomości	Brzoza
Opis nieruchomości	<ul style="list-style-type: none"> <li>- nieruchomość jest wolna od obciążeń i opłat;</li> <li>- nieruchomość gruntowa zlokalizowana jest w położeniu - samodzielny ciąg gruntowy nr 10; area:</li> <li>- dostęp do drogi asfaltowej, droga o nawierzchni asfaltowej około 500 m, znajdująca się droga o nawierzchni asfaltowej, prowadząca z Brzozy do Brzozy;</li> <li>- tereny zielone (ogrodzono) stanowią otoczenie i obronę powiatu;</li> <li>- działka o ustalonej regulaminem, formułą planu, warunków zabudowy;</li> <li>- mał przedmiotowa nieruchomość, przebiega poprzecznie linia energetyczna.</li> </ul>
Przeznaczenie w planie zagospodarowania i rodzaj zabudowy	zabudowa mieszkaniowa (zabudowa jednorodzinna) dla przedmiotowej nieruchomości. W studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Poniec dla 14 marca 2012 r. o przeznaczeniu dla zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.
Wartość nieruchomości	28,300,00 zł

#### UWAGA:

Ogłoszenie o formie i miejscu przetargu zostało wywieszane w siedzibie Urzędu Miejskiego w Poniecu przy ul. Rynek 24 oraz na stronie internetowej ([www.poniec.pl](http://www.poniec.pl)). Ponadto informacja o wywołaniu przetargu została na tablicy ogłoszeń nr 10 oraz w gminie w sposób szczególny przesyłana do właścicieli nieruchomości.

Burmistrz Ponieca

/-/ Jacek Widyński

### OGŁOSZENIE

## BURMISTRZ PONIECA OGŁASZA

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Poniecu przy ulicy Rynek 24 oraz na stronie internetowej Gminy Poniec (w pełnej treści) zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o organizowanym i przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej położonej w Poniecu rejon ulicy Gostyńskiej, gmina Poniec, oznaczonej jako dz. ew. nr 373 o pow. 1 231 m<sup>2</sup>, uregulowanej w KW Nr P01Y00001369/1. Przedmiotowa działka może zostać zagospodarowana zgodnie z zaświadczeniem wydanym przez Burmistrza Ponieca Nr GP 6727.11.2012 z dnia 09 marca 2012 r. o przeznaczeniu w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy dla działki nr 373 – działka znajduje się w obszarze określonym jako zieleni łęgowa i łąkowa.

**Cena wywoławcza: 4 690 zł**  
**Wadium: 469 zł**  
**Minimalne postępowanie: nie mniej niż 47 zł**

Do ceny kupna sprzedaży zostaną doliczone koszty niezbędnej dokumentacji geodezyjnej oraz wyceny.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które terminowo wpłacą wadium na rachunek Gminy Poniec – Bank Spółdzielczy w Poniecu Nr 90 8682 0004 0030 0461 2000 0060 do dnia 13 kwietnia 2012 r. Za datę wpłaty wadium uważa się wpływ wymaganej kwoty na rachunek Gminy Poniec.

Wpłacenie wadium równoznaczne jest z zapoznaniem się z zarządzeniem Burmistrza Ponieca przeznaczającym w/w nieruchomość do zbycia, jak również z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości i treścią niniejszego ogłoszenia.

Przetarg odbędzie się w dniu 17 kwietnia 2012 r. o godz. 10:00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Poniecu przy ul. Rynek 24, sala 7.

Dodatkowe informacje o nieruchomości udziela się w Urzędzie Miejskim w Poniecu przy ul. Rynek 24, pok. nr 5 parter, tel. (65) 573-15-33 wew. 18, w poniedziałki w godz. 8-16 i wt. – pt. godz. 7-15, w okresie od ukazania się ogłoszenia do upływu terminu wnoszenia wadium. Niniejsze ogłoszenie stanowi zaproszenie osób zainteresowanych do wzięcia udziału w przetargu.

Burmistrz Ponieca

/-/ Jacek Widyński

# Najstarsi w gminie



**Zofia Śmierzczała** ma 92 lata i jest najstarszą mieszkanką Dzięczyzny, a jedną z najstarszych w gminie Poniec. Urodziła się 1 grudnia 1919 roku w Mierzejewie. W czasie okupacji, gdy miała 20 lat, razem z rodzicami musiała opuścić majątek. Wywłaszczeni rodzice zostali zmuszeni do przeprowadzki w głąb Niemiec, a ona trafiła z ciotką do Jabłonny koło Rydzyny. W dużym gospodarstwie rolnym zajmowała się głównie dojeniem krów. Po wojnie zamieszkała w Kawczu, a gdy wyszła za mąż, przeprowadziła się do domu swojego wybranka, do Dzięczyzny. Chociaż jej mąż od wielu lat już nie żyje, to dobrze zapisał się w pamięci mieszkańców wsi. Przez 25 lat niezmiennie pełnił funkcję sołtysa. Pani Zofia natomiast była przede wszystkim gospodynią domową, ale pracowała też w polu i

w oborze. Dopiero od sześciu lat nie pomaga w gospodarstwie, ale mimo złamanej nogi każdego dnia zagląda do zabudowań gospodarczych. Do dzisiaj gotuje też pyszne obiady dla wszystkich domowników. Pod jednym dachem mieszkają z nią córka i wnuczka z rodziną. Pani Zofia urodziła dwie córki: Kazimierę i Annę. Ma dwie wnuczki i dwóch wnuków oraz trzy prawnuczki i jednego prawnuka. Lubi spacerować wokół domu i rozmowy z domownikami, czasem słucha radia. Natomiast ze względu na słaby wzrok nie jest w stanie oglądać telewizji ani czytać gazet. Swoją długowieczność zapewne zawdzięcza ciągłej aktywności i całkowitemu unikaniu wszelkich używek. Najstarszej mieszkance Dzięczyzny życzymy w zdrowiu 100 lat i więcej.

PK

## TELEFON ZAUFANIA

Od 2 marca działa w gminie tzw. TELEFON ZAUFANIA, przeznaczony dla osób uzależnionych od alkoholu i tych, które stykają się z problemem alkoholowym.

Dwanaście lat temu w Poniecu powstało Stowarzyszenie Klub Abstynenta. Głównym celem jego działania jest krzewienie trzeźwości i abstynencji. Zgodnie z tradycjami anonimowych alkoholików członkowie są gotowi pomagać tym, którzy nie radzą sobie w trudnych sytuacjach życiowych. Uczą ich pozytywnego myślenia o sobie, dają poczucie świadomości własnych zalet.

Władze miasta i gminy starają się przeciwdziałać uzależnieniom, nie tylko od alkoholu. Przy ich pomocy Stowarzyszenie Klub Abstynenta zorganizowało spotkania pod hasłem „Pomogą wyjść z nałogu”, które jednak ostatnio nie cieszyły się dużym zainteresowaniem. Dlatego za zgodą Burmistrza Poniecia i Pełnomocnika ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych od 2 marca działa tzw. TELEFON ZAUFANIA, który jest czynny codziennie od godz. 17.00 do 19.00 (oprócz sobót i niedziel). Numer telefonu to: 65-573 10 30.

- *Wszystkie rozmowy prowadzę osobiście - mówi Tadeusz Olejniczak, prezes Stowarzyszenia Klub Abstynenta. - Może dzwonić każdy, kto ma problem z alkoholem. Porozmawiamy o tym, jak radzić sobie z problemem, gdzie szukać pomocy, z jakich form terapii skorzystać.*

Jeżeli ktokolwiek ma potrzebę rozmowy bezpośredniej, w trakcie spotkania, to stowarzyszenie zaprasza do swojej siedziby w budynku Biblioteki GCKSTiR, wejście od strony Ośrodka Zdrowia. W każdy czwartek o godz. 18.00 odbywają się mityngi grupy AA Tęcza.

PK

## PRZEMOC W RODZINIE

### Przemocy w rodzinie powiedz „nie”

Przemoc coraz częściej występuje wokół nas. Nie bądź na nią obojętny. Zgłaszaj przemoc w rodzinie: policji, ośrodkowi pomocy społecznej, szkole, zespołowi interdyscyplinarnemu, na Niebieską Linie. Właśnie tam uzyskasz pomoc.

Telefony kontaktowe:

**65/5731533** wew. 23 - Urząd Miejski w Poniecu

**65/5731318** - Ośrodek Pomocy Społecznej w Poniecu

**65/5758370** - Posterunek Policji w Poniecu

**65/5731521** - Szkoła Podstawowa w Poniecu

**65/5733954** - Gimnazjum w Poniecu

**65/ 5733428** - Zespół Szkół Szkoła Podstawowa i Gimnazjum w Żytowiecku

**65/5731589** - Przedszkole Samorządowe w Poniecu

**65/ 5727528** - Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Gostyniu

**65/ 5739000** - Bonifraterski Ośrodek Interwencji Kryzysowej w Piaskach

**65/ 5758583** - Sąd Rejonowy w Gostyniu/ kuratorzy sądowi/

**22/ 6687000** - Niebieska Linia

W gminie Poniec działa Zespół Interdyscyplinarny do spraw przemocy w rodzinie, w którego skład wchodzi:

Eugeniusz Nowak - zastępca burmistrza Poniecia, przewodniczący

Maria Śmigielńska - kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej

Leszek Mochalski - kierownik Posterunku Policji w Poniecu

Karina Mielnińska - przewodnicząca komisji ds. rozwiązywania problemów alkoholowych

Hanna Konieczna - starszy pracownik socjalny OPS

Blanka Barczyńska - pedagog szkolny w Gimnazjum w Poniecu

Aneta Kędzierska - pedagog szkolny w ZSSPi G w Żytowiecku

Katarzyna Stróżyńska-Polaszek - pedagog szkolny w Szkole Podstawowej w Poniecu

Alicja Szenajch - wychowawca w Przedszkolu Samorządowym w Poniecu

Grażyna Krzyżaniak - kierownik pielęgniarek i położnych w Poniecu

Violetta Kolendowicz - pracownik Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Gostyniu

Anna Sowula - kierownik Bonifraterskiego Ośrodka Interwencji Kryzysowej w Piaskach

Aleksandra Parzy - kurator dla nieletnich

Hanna Hoffman - kurator dla dorosłych

Przemoc jest zamierzonym działaniem człowieka. Narusza prawa i dobra osobiste każdego z nas. Powoduje cierpienie i ból. Nie pozwól na to.

### Ośrodek Pomocy Społecznej w Poniecu INFORMUJE,

że od marca br. w gminie Poniec działa Punkt Wsparcia dla rodzin, w którym przyjmuje psycholog.

Punkt Wsparcia mieści się w budynku biblioteki na I piętrze

i jest czynny w każdy trzeci wtorek miesiąca

w godz. od 15. 00 do 18. 00.

Skorzystanie z porady psychologa możliwe jest po wcześniejszym zgłoszeniu się do Ośrodka Pomocy Społecznej telefonicznie lub osobiście w celu zarezerwowania miejsca pod nr tel. 65/5731318 w godz. 7. 00 - 15. 00

ZAPRASZAMY  
KIEROWNIK OPS  
MARIA ŚMIGIELSKA

### Wieści z gminy Poniec

Wydawca i redakcja: Gminne Centrum Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji w Poniecu,

ul. Szkolna 3, tel. 65 5731169

Redaktor naczelny: Paweł Klak

Przesyłanie materiałów do gazety i archiwum PDF: [www.poniec.eu](http://www.poniec.eu)

Druk: Trasmar Leszno

Skład: HALPRESS, Leszno - [www.halpress.eu](http://www.halpress.eu)

# Prawdziwe historie

Postanowiłam opowiedzieć o mojej cioci, choć tak naprawdę to żadna historia. Po prostu zwykłe życie, które moja ciocia podporządkowała jednej tylko sprawie. A właściwie jednej osobie. Długo myślałam, że jest nieszczęśliwa, że cierpi, męczy się. Dziś już tak nie uważam. Ona z tych swoich kłopotów i trudnego życia stworzyła jakąś radość. Od dawna już nie próbuję przekonać jej, że powinna też myśleć o sobie. Wiem, że nie potrafi. Dla cioci Geny ważny jest tylko wnuk Marcin.

Zawsze zastanawiałam się, dlaczego na ciocię mówią Genę. To dziwne imię, choć w rodzinie po prostu się do niego przyzwyczailiśmy. Dużo później mama wyjaśniła mi, że to zdrobnienie od Genowefy, a nie Eugenii, jak myślałam. Ale Genowefa na dzisiejsze czasy byłaby jeszcze dziwniejsza. No więc została Gena i choć ciocia ma już prawie 70 lat, mój ojciec mówi do niej czasem Genusia. Lubimy tę naszą ciocię.

Zawsze mieszkała w jednym pokoju. Najpierw z mężem, potem we trójkę z córką, a kiedy męża zabrakło, znowu tylko we dwie. Pokój jest duży, część ciocia wydzieliła na kuchenkę, a za szafą i firanką urządziła sypialnię. Nigdy nawet nie wspominała, że bywa jej tam ciasno. Tak żyła od zawsze i prawdopodobnie nie oczekiwała od losu niczego więcej. Nie muszę chyba dodawać, że "nie przelewała" jej się. Żyła skromnie, a nawet biednie. Wcześniej została wdową, potem pracowała fizycznie, w końcu do- czekała się emerytury. Też skromniutki.

Nie będę pisać o córce cioci Geny, bo to bardzo smutny rozdział w jej życiu. Powiem tylko, że przez lata nie widywały się i do dziś nie mają ze sobą kontaktu. Jedynym łącznikiem z jej przeszłością i z córką jest wnuk Marcin. To on zawiązał babcią bez reszty.

Marcin pojawił się w życiu cioci Geny jakieś dwadzieścia lat temu. Po prostu przyjechał i postanowił, że zostanie. Z mamą mu się nie układało, do szkoły nie chciał chodzić, a o pracę, jak twierdził, było trudno. Wtedy był młodym chłopakiem i ciocia Gena wierzyła, że przy nim będzie się bezpiecznie starzeć. Czuli się szczęśliwi, że nareszcie nie jest sama. Na początku nie było nawet tak źle. Wtedy ciocia jeszcze pracowała, więc starczało na życie i na zachcianki Marcina. Bo wymagania miał spore: a to nowe spodnie, a to wyjazd na imprezę, a to kolesy. Babcią niczego mu nie odmawiała.

Pamiętam, jak ojciec chodził czasem do niej i próbował przekonywać, że nie powinna Marcinowi we wszystkim ulegać. Ale to nic nie dawało.

Kiedy Marcin trafił pierwszy raz do więzienia, ciocia przeżyła szok. Wtedy bywała u nas bardzo często. Radziła się, szukała adwokata, pożyczala pieniądze, wysyłała paczki. Jeździła na widzenia. I oczywiście usprawiedliwiała wnuczka. On był dobry, inni byli źli. Widziałam, jak chudnie, jak staje się coraz mniejsza, coraz bardziej przestraszona. A potem było jeszcze trudniej. Marcin odsiedział dwa lata i wrócił. Wtedy poznał dziewczynę i zwyczajnie przyprowadził ją do babci. Razem postawili drewnianą ściankę w pokoju i zamieszkali wspólnie. Młodzi za tą ścianką. Mówiąc szczerze, cioci Geny nie krzywdzili. Dziewczyna sprzątała, gotowała. Czasem widywałam ją z ciocią na spacerze. Tyle tylko, że ani Marcin, ani jego narzeczona nie pracowali. Z małej emerytury babci ledwo wzięli koniec z końcem. A ciocia Gena jeszcze co



miesiąc parę złotych odkładała, bo przecież Marcin mógł ich kiedyś potrzebować.

Nie trwało długo, a Marcin znowu coś przeszkrobał. I znowu trafił za kratki. W tym czasie jego dziewczyna spodziewała się dziecka. Oczywiście została u babci, bo podobno też nie miała dokąd pójść. Biedna ciocia Gena dostała na utrzymanie dwie osoby, przysłała żonę Marcina i ich malerstwo. Jak bardzo było jej ciężko, to tylko ona sama wie. Już nie przychodziła się skarżyć, nie umiała usprawiedliwiać wnuka. Ale cały czas zbierała dla niego pieniądze, chociaż po dziesięć, dwadzieścia złotych. Kiedyś chciałam zabrać ją na lody, ale poprosiła, abym zamiast tego zostawiła jej trzy złote. Dla Marcina, jak wróci. To było straszne. On wrócił, ożenił się i... nie zmienił ani na trochę swojego

życia.

Nie uwierzycie, ale Marcin znowu jest w więzieniu. A ciocia Gena jak zawsze na niego czeka. Lubię tę moją ciocię, ale najchętniej dałabym jej porządnego klapsa. Nawet nie za to, że tak bezkrytycznie kocha Marcina, ale że z tego czekania na niego stworzyła cały swój świat. Ona cieszy się, jak coś dla niego kupi, jest szczęśliwa, gdy przyjdzie list, "rozzaśnia się", kiedy o niego pytamy. Nic innego dla niej nie istnieje. Czasem mam wrażenie, że zapomina, iż tuż obok żyje żona Marcina i jego córeczka. Dla mojej cioci Geny na tym świecie jest tylko wnuk.

Czy aż tak można kochać? I czy to jest dobra miłość?

SPISAŁA

HALINA SIECIŃSKA



Uczniowie Zespołu Szkół Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Żytowiecku 7 marca przygotowali ciekawą imprezę. Akademia miała charakter telewizyjnego „Teleexpressu”, a wszystkie przedstawiane wiadomości nawiązywały do Dnia Kobiet. Powtórka imprezy odbyła się jeszcze 11 marca w Świątlicy Wiejskiej, a wówczas miały okazję przybyć wszystkie mieszkanki wsi.

PK

# Historia ponieckiego

**Historia piłki nożnej pełna jest opowieści o imponujących osiągnięciach, sukcesach, awansach, ale także o trudnościach i upadkach. Poniec ma też taką piłkarską historię. Dotyczy przede wszystkim lat osiemdziesiątych minionego wieku. To wtedy swojej drużynie kibicowali niemal wszyscy mieszkańcy miasta i okolic. Opowiada o tym Franciszek Wojciechowski, i to głównie na podstawie relacji pana Franciszka spisujemy tę historię. Warto ją poznać.**

Franciszek Wojciechowski drużynę piłki nożnej prowadził przez 23 lata, nie licząc kolejnych lat, kiedy przewodził Ponieckiemu Zespołowi Piłkarskiemu Oldbojów. Miał 44 lata, gdy przejął stery w drużynie i został jej prezesem. Z zawodu jest stolarzem z 47-letnim stażem pracy. Piłka nożna była zawsze dla niego najważniejszą pasją, obok wielu innych kolekcjonerskich hobby. Przykładał do niej największą wagę, poświęcał najwięcej czasu, a dziś z wielkim honorem traktuje każde trofeum z pamiętnych czasów. Prowadził Poniecki Klub Sportowy Piast, propagował sport i aktywność ruchową oraz zabiegał o uczestnictwo dru-

żyny w różnych wydarzeniach sportowych. Z funkcji prezesa zrezygnował w marcu 1999 roku, jednak nie przestał uczestniczyć z życiu piłkarskim, gdyż do sierpnia 2001 roku był przewodniczącym Komisji Rewizyjnej. Od tego czasu drużynie nigdy później nie udało się wyjść z klasy B, a do dzisiaj przetrwała jedynie młodzieżowa grupa piłkarzy.

Przed 1939 rokiem drużyna piłki nożnej, która nie miała swojej oficjalnej nazwy, rozgrywała swoje mecze na terenie dzisiejszego Parku Miejskiego. Miejsce to nie było zbyt szczęśliwe, bo piłka często wpadała do pobliskiego kanału z wodą. Aby temu zapobiec,

ówczesny burmistrz Ponieca Józef Kreutzinger nakazał posadzenie topoli dookoła boiska. Szansą na rozwój piłki nożnej było powstanie w 1946 roku Ludowych Zespołów Sportowych, czyli organizacji zrzeszających kluby sportowe działające głównie w małych miejscowościach i na wioskach. Statutowym założeniem LZS-ów było upowszechnianie i rozwijanie kultury fizycznej i sportu. Właśnie wokół LZS rozwijało się piłkarskie życie w Poniecu. Prezesami Piasta byli: Edmund Komorowicz, Jan Krauza, Antoni Stachowiak, Marian Kasprzak, Marian Wencel, Andrzej Mirecki i Franciszek Wojciechowski. Najbardziej żywotną działalność w ramach LZS prowadziła właśnie sekcja piłki nożnej. W 1956 roku poniecka drużyna awansowała z klasy C do B. Niestety, w następnych latach nastąpił ponowny spadek. Na początku lat sześćdziesiątych piłkarze ponieccy zdobyli puchar przechodni Powiatowego Zarządu LZS w Gostyniu. Oprócz sekcji piłki nożnej, której opiekunem był Jan Rosik, w latach tych działały też sekcje: siatkówki, lekkoatletyczna, szachowa i pingpongowa. Rozwój klubu hamowały trudności finansowe. Na przykład po awansie do klasy B istniała obawa, że nie będzie możliwości sfinansowania dalszych wyjazdów. Często brakowało również środków na zakup sprzętu lub zatrudnienie trenerów. Pewną pomocą finansową i materialną służyły miejscowe zakłady pracy oraz władze miejskie. Bez tych środków LZS prawdopodobnie nie mógłby działać, ponieważ jego dochody własne były niewielkie. Próbowano też pozyskać dodatkowe fundusze, organizując zabawy taneczne. W początkach lat siedemdziesiątych działalność klubu zamarła. Dopiero powołanie nowego zarządu w kwietniu 1973 roku, na czele z Andrzejem Mireckim, oznaczało wyjście z застоju. Postawiono na rozwój trzech dyscyplin: piłki nożnej, siatkówki i tenisa stołowego. Jednakże to na piłce nożnej była skoncentrowana uwaga,

gdyż wokół niej skupiało się największe zainteresowanie społeczeństwa. Był to dobry ruch ze strony władz klubu. Od roku 1973 przez trzy kolejne sezony młoda drużyna zdobywała kolejne awanse. W 1976 roku Piast Poniec występował na boiskach wojewódzkiej klasy A. Problemem, z którym borykał się ówczesny zarząd, były finanse. Jak można dowiedzieć się z zachowanego sprawozdania z działalności LZS Piast przygotowanego na posiedzenie Komitetu Osiedlowego w dniu 10 lutego 1977 roku instruktor pracujący z piłkarzami nie otrzymywał wynagrodzenia. Treningi i mecze rozgrywano na boisku przy obecnym sklepie Dino.

*- Z łatwością pokonywaliśmy drużyny z Koźmina, Miejskiej Górki, Krotoszyńska i Krobi - twierdzi Franciszek Wojciechowski. - Piast stopniowo stawał się coraz silniejszą drużyną i powoli nie miał sobie równych. Byłem dumny z każdego sukcesu drużyny, a szczęśliwy, gdy wielu nam kibicowało.*

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych zaistniała działalność sekcji LZS-ów. Rada Narodowa Miasta i Gminy oceniała, że wówczas działał aktywnie jedynie LZS Piast w Poniecu. Każdy z zawodników gdzieś pracował, a za mecze otrzymywał jedynie skromne „napitki”. Wiadomo było, że piłkarzy Piasta



Franciszek Wojciechowski z unikalnym zdjęciem przedwojennej ponieckiej drużyny piłkarskiej.



Piast w najlepszej formie w latach osiemdziesiątych, z Przemysławem Jakubowskim, Eugeniuszem Wojciechowskim i Franciszkiem Wojciechowskim (prezes), Danielem Wojciechowskim (Wojciech Wojciechowski – nieobecny na zdjęciu).

# pogromcy

trzymania przy drużynie wyłącznie zamiłowanie do piłki nożnej. Dlatego też zaskakujący był fakt, gdy w 1982 roku Piast wywalczył sobie awans do klasy A. Awans można było traktować w kategorii sukcesu, zważywszy na to, że w tym samym okresie drużyna nie miała dostatecznej bazy do uprawiania tego sportu. Nawierzchnia boiska przy ulicy Krobskiej była nierówna, ławki połamane. Z biegiem czasu boisko uległo likwidacji, a mecze rozgrywano na tymczasowym boisku w Drzewcach. Jednocześnie przystąpiono do budowy nowego stadionu przy ulicy Harcerskiej. Do 1987 roku wykonano drenaż boiska, doprowadzono linię niskiego napięcia i rozpoczęto budowę budynków zaplecza. Budowa stadionu wraz z zapleczem ukończona została w 1994 roku. Od 1997 roku drużyna przyjęła nazwę Piłkarski Klub Sportowy Piast. Po 1999 roku władze klubu zmieniały się dość często. Piłkarze nie osiągnęli zadowalających wyników, a do chwili obecnej zachowała się jedynie grupa młodzików. Dziś pamięć o dawnych sukcesach sportowych Piasta powoli zanika, a pamiątki przepadają. Dlatego warto jest przypomnieć czytelnikom to, co kiedyś rozbujało w Poniecu sportowe emocje.

W czerwcu ubiegłego roku w naszej gazecie zamieściliśmy artykuł Łukasza

Łdowiaka pt. „Zdarzyło się 65 lat temu”. Autor opisał feralny mecz towarzyski pomiędzy Pierwszym Klubem Sportowym z Wrocławia a KS Poniec. Spotkanie odbiło się szerokim echem w lokalnej prasie, głównie z powodu dobrego wyniku osiągniętego przez ponieckich piłkarzy i ich spektakularnego zachowania, gdy przerwali mecz i zeszedli z boiska po nieuznanym faulu na ich bramkarzu. Autorowi tekstu nie udało się wówczas ustalić nazwisk piłkarzy. Teraz publikujemy je dzięki życzliwości Franciszka Wojciechowskiego. Byli to: Czesław Grodzki, Jan Karbowy, Ignacy Matyja, Jan Mięta, Łucjan Mietliński, Henryk Nowicki, Feliks Musiołowski, Mieczysław Grodzki, Stanisław Józkowiak, Marian Litwin, Czesław Konieczny.

**PAWEŁ KŁAK**

*Korzystałem ze źródeł: „Dzieje Ponieca” pod red. Anny Bitner-Nowak, Zofii Wojciechowskiej i Grzegorza Wojciechowskiego; materiały i wspomnienia Franciszka Wojciechowskiego*



dziesiątych. Od lewej stoją: Szczepan Pawluk, Wojciech Szafraniak, Paweł Wojcieszak, Janusz Szperek, Zdzisław Kosmala, Krzysztof Bojański (bramkarz), Jacek Jakubowski, Janusz Radojewski, Jacek Radojewski (trener), Janusz Poprawski, Andrzej Goglewski, Andrzej Goglewski (długość).

# Nasza strona w Internecie

**Nasza - czyli Gminnego Centrum Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji.**

Właśnie tam znaleźć można informację o wszystkich ważnych wydarzeniach w gminie. Internauci dowiedzą się jakie zaplanowano imprezy na najbliższe dni i tygodnie. Zobaczą relacje z koncertów, wystaw, rozgrywek sportowych, spotkań i wyjazdów. Znajdą sprawozdania z uroczystości państwowych, akcji charytatywnych, festynów i wielu innych przedsięwzięć. Wszystkie informacje są umieszczane na bieżąco i wzbogacone galerią zdjęć.



gacone galerią zdjęć.

Poprzez stronę zająrzeć można do biblioteki, wypożyczyć książki, przeczytać poprzednie wydania „Wieści..” Można dyskutować na Facebook’u, zgłaszać propozycje działalności kulturalnej i sportowej. Strona naprawdę jest nasza. Zglądajmy do niej codziennie - <http://www.gckstir.poniec.pl/>

# Memoriał kopa



**Tradycyjnie uroczystą minutą ciszy oraz złożeniem kwiatów na grobie rozpoczął się w Teodozowie VI Memoriał Kopa im. Jana Dopierały, zmarłego w lipcu 2007 działacza sportowego i społecznego.**

Rozgrywki zorganizowano 18 lutego, a przystąpiło do nich 88 graczy. W trakcie przerw zawodnicy skorzystali ze słodkiego poczęstunku oraz kolacji. Po pięciu emocjonujących rundach turniej zakończył się wyłonieniem zwycięzców. Dziesięciu najlepszych

graczy to:

Józef Ciszewski, Leonard Majchrzak, Kazimierz Jastrzębski, Stanisław Galon, Waldemar Domicz, Stefan Andrzejewski, Kazimierz Płaczek, Eugeniusz Szepe, Michał Dopierała, Jan Hajduk

40 uczestników turnieju z najlepszymi wynikami otrzymało puchary, statuetki oraz atrakcyjne nagrody rzeczowe i upominki. Patronat nad turniejem sprawowali burmistrz Ponieca oraz dyrektor GCKSTIR w Poniecu. **PK**

**Piłkarze drużyny Promień Sarbinowo rozpoczynają rundę wiosenną spotkań ligowych piłki nożnej klasy B Grupy 1 OZPN Leszno. Poniżej terminarz spotkań:**

10. 1 kwietnia, godz. 14: Piast Spytkówki – Promień Sarbinowo
11. 15 kwietnia, godz. 13: Promień Sarbinowo – KS Ludwinowo
12. 22 kwietnia, godz. 13: KS Fenix Team Borowo – Promień Sarbinowo
13. 29 kwietnia, godz. 15: Promień Sarbinowo – KS Błękitni Kąkolewo
14. 6 maja, godz. 14: UKS Sarnowianka Sarnowa – Promień Sarbinowo
15. 13 maja, godz. 16: Promień Sarbinowo – UKS Orlik Korkorzyn
16. 20 maja, godz. 12: TUR Turew – Promień Sarbinowo
17. 27 maja, godz. 14: Promień Sarbinowo – Start Starkowo
18. 3 czerwca, godz. 15: Iskra Długie Stare – Promień Sarbinowo

**PK**

# Kram robótek ręcznych

Serwetki, małe obrusy, koronki, kolorowe obrazki – to, co niepowtarzalne, potrafi być piękne. Haftowane całymi dniami i tygodniami nabierają wartości, nawet tej artystycznej. Pozwalają się odprężyć, zapomnieć o troskach i być pretekstem do spotkań.



Haft to z niemieckiego *spiećie*, spojenie. To wzór, ornament wyszyty na materiale, którym może być tkanina, rzadziej skóra, filc czy papier. Hafciarstwo zaś jest metodą ozdabiania tkanin, polegającą na wyszywaniu na nich wzorów za pomocą igły lub szydełka oraz nici i różnych dodatków. Odzież zdobiono w ten sposób już w zamierzchłej przeszłości. Mistrzostwo w tym kunszcie osiągnęli między innymi peruwiańscy Indianie, żyjący w Ameryce Południowej jeszcze przed Inkami oraz starożytni Chińczycy. Najdawniejsze przykłady haftów pochodzą z wykopalisk z V-IV w. p. n. e. w Attyce (dekoracja

na lnie) oraz górach Altaj. W Polsce jest to między innymi piękny ornat przedstawiający sceny z życia św. Stanisława, który wykonano ok. 1504 roku. W ciągu wieków powstało wiele technik hafciarskich. Wszystkie polegają na wyszywaniu ornamentu według określonego wzoru w taki sposób, że elementy ozdobne wydają się doczepione do tkaniny będącej dla nich tłem.

- *Obrazki i serwetki to najchętniej wykonywane prace – mówi Maria Skrzypczak z ponieckiej sekcji robótek ręcznych. – Wszystko to robimy dla siebie albo na prezenty.*

- *Powstałe w ten sposób rzeczy są unikatowe – dodaje Stefania Kamińska. – Trudno byłoby znaleźć dwie identyczne prace. Po pierwsze, każda z nas ma swoje ulubione, odmienne tematy, a po drugie, każda robi to nieco inaczej.*

Rzeczy robione ręcznie są bardziej wartościowe od tych produkowanych w milionach egzemplarzy. Tutaj każda praca jest inna, naznaczona duszą twórcy. Jak się ma ręcznie robiony haft, to mało prawdopodobne, by ktoś miał identyczny.

Metod haftowania jest kilka i wszystkich można się nauczyć. Jest haft krzyżkowy, płaski, frywolitkowy, na koszyczek i czółenka itd. Trzeba mieć tylko dużo cierpliwości i zapału do pracy, a przede wszystkim wolnego czasu. Niestety, haftowanie zabiera sporo godzin, a efekty pracy stają się widoczne powoli i stopniowo. Trzeba być niezwykle precyzyjnym, dokładnym i konsekwentnym. Potrzebny jest dobry wzrok, dlatego często bez okularów i dobrego, jasnego światła trudno się obejść. Sporym ułatwieniem w nauce haftowania są obecne na rynku wydawniczym ciekawe periodyki. Można w nich znaleźć porady i gotowe wzory do haftów. Podczas lektury tych wydawnictw odnosi się wrażenie, że haftowanie jest obecnie hobby kobiet. W Poniecu, jak się okazuje, popularne jest nie tylko wśród kobiet po pięćdziesiątce. Najmłodsza uczestniczka spotkań sekcji rękodziela ma 13 lat. W każdy piątek o godzinie 18 w GCKSTIR w Poniecu spo-

tykają się: Aleksandra Gomułka, Patrycja Nowacka, Felicja Pawelec, Irena Matecka, Agata Brink, Maria Skrzypczak, Stefania Kamińska, Janina Świtalska, Leokadia Zielińska, Krystyna Musielak, Barbara Foks, Ewa Kończak i Elżbieta Sierakowska.

Sekcja robótek ręcznych działa od końca października ubiegłego roku. Jej założycielką jest Stefania Kamińska z Sarbinowa, emerytowana nauczycielka. Do czerwca 2011 roku przez 15 lat mieszkała w Krakowie, gdzie należała do sekcji robótek ręcznych w ramach Stowarzyszenia Lud-Art przy Muzeum Etnograficznym. Teraz podobną grupę hafciarską pragnie rozwinąć na naszym terenie.

- *Z widzenia wszystkie się znałyśmy, ale miło nam pogłębić tę znajomość – mówi Janina Świtalska. – Jest czas na wspólne miłe rozmowy.*

- *Każda z nas już haftowała wcześniej, ale spotkania dają dużo więcej niż samotna praca – mówi Agata Brink. – Przede wszystkim możemy wymieniać się doświadczeniami i nowymi pomysłami.*

W grupie jest łatwiej, różniej i weselej. Sekcja działa mobilizującą. Po każdym piątkowym spotkaniu panie chętniej siadają do haftowania. Już wymyśliły, że wkrótce zorganizują kurs frywolitkowy, aby poszerzyć swoje umiejętności. A w połowie roku chcą urządzić wystawę swoich prac, tak aby wszyscy mieszkańcy gminy mieli okazję zapoznać się z efektami ich mozolnej pracy. Zainteresowanych z przyjemnością przyjmą do sekcji robótek ręcznych przy GCKSTIR w Poniecu.

PAWEŁ KLAK



Z okazji Dnia Kobiet wszystkie zainteresowane panie z gminy Poniec mogły wziąć udział w wyjeździe do Teatru Polskiego we Wrocławiu. Obejrzały tam znany komediowy spektakl teatralny „Mayday”. Po przedstawieniu panie udały się na miły poczęstunek do jednej z restauracji w Trzebnicy.

PK



Dzień zabaw z balonem mieli 1 marca uczestnicy Świątlicy Środowiskowej w Rokosowie. Każde przybyłe na spotkanie dziecko miało za zadanie wykonać twarz na balonie. Do wykorzystania była bibuła, flamastry i kolorowe kartki. Dzieci potrafiły pozytywnie zaskoczyć pomysłowością swoich prac. Impreza upłynęła w wesołej i ciepłej atmosferze.

PK

# Skrzydłata pasja

Stanisław Pietrzak, sołtys Dzieczyny, nigdy nie mógł się doliczyć swoich skrzydlatych przyjaciół, ale gwarantuje, że jest ich przynajmniej dwieście. Zjadają ponad 150 kilogramów ziarna miesięcznie. Oprócz tego dostają różne mieszanki, warzywa i pasze z witaminami.



Stanisław Pietrzak jest z zawodu stolarzem, ale dziś przebywa na emeryturze. Od roku jest sołtysiem i z tego tytułu ma trochę obowiązków. Jednak dużą część każdego dnia zabierają mu ptaki, których trzeba nieustannie doglądać, karmić, poić, a nawet z nimi rozmawiać.

- Czasem do nich coś powiem, pochwalę albo zganię, gdy narobią kłopotu innym współlokatorom – mówi Stanisław Pietrzak. – Podobno jak się chwali ptaki, to znoszą więcej jajek.

Pan Stanisław ptactwem zainteresował się 8 lat temu. Spodobały mu się wyjątkowej urody bażanty srebrzyste. Zakupił je od znajomego i codziennie się nimi zachwycał. Wcześniej przez 7 lat prowadził hodowlę psów. Miał bernardyny, owczarki kaukaskie, boksera. Szybko okazało się, że przyjaźń z ptakami jest znacznie silniejsza od psiej wierności. Niemal wszystkie psy sprzedał, a na ich miejsce pojawiały się kolejne skrzydlate okazy. Niezwykle piękne były bażanty złociste i królewskie. Wkrótce do tej rodziny dołączyły bażanty bananowe, łowne polskie i węgierskie. Kolekcję wzbogaciły też perliczki i przepiórki. Znalazła się także spora gromada różnych gatunków kur: zielononóżki, czubatki, silki i feniksy. Wyższe partie woliery zajęły przeróżne gatunki gołębi: garłaczy pomorskich, garbanosów, pawi-

ków, bocianów i rysy. Nie zabrakło również papug falistych i nimf. Jednym słowem, dzisiaj trudno byłoby policzyć, ile ptaków ma Stanisław Pietrzak.

Jednym z miejsc, z których pan Stanisław pozyskał ciekawe okazy ptaków, była hodowla Piotra Sibińskiego w Poniecu. To znany w mieście tapicer, który jeszcze do niedawna miał potężną hodowlę ptaków. Do dzisiaj wspólnie z synem, jako jedyni w gminie, zajmują się liczeniem ptaków w ramach Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków. Można powiedzieć, że swoją pasją zaraził Stanisława Pietrzaka.

- Ptaki to najpiękniejsze zwierzęta – mówi Piotr Sibiński. – Mogłbym podziwiać je całymi dniami. Hodowlę zlikwidowałem, bo z powodu nawału pracy nie mogłem jej poświęcić zbyt wiele czasu.

Swoją przygodę z hodowlą drobiu Stanisław Pietrzak rozpoczął od szukania wszelkich informacji na temat tych gatunków.

- Z książek i gazet dowiedziałem się wielu ważnych danych dotyczących karmienia, hodowli, upodobań i przyzwyczajeni ptaków – opowiada pan Stanisław. – Przy okazji śledzenia jednego gatunku czytałem i dowiadywałem się o innych, równie pięknych i ciekawych.

Temat hodowli opierzonych zwierząt zaczął mężczyznę na tyle wciągać, że kupował ptaki o coraz

ciekawszym ubarwieniu.

- Miejsce odpowiednie na hodowlę i ustawienie woliery wygospodarowałem w ogrodzie przy moim domu – relacjonuje. – Klatki wraz z miejscem do spania i znośzeniem jaj sam wymyśliłem i wybudowałem.

Podopieczni pana Stanisława mają możliwość fruwania w wolierych oraz skakania na małych drzewach.

- Wiele ptaków wyhodowałem sam z jajek zdobytych od znajomych – opowiada mężczyzna. – Teraz zamierzam wyhodować parkę pawia, już przygotowałem dla nich miejsce.

W swojej hodowli Stanisław Pietrzak posiada kilka odmian bażantów.

- Charakterystyczną cechą tego ptaka są potężne nogi, które pomagają mu szybko i sprawnie poruszać się po terenie – komentuje mężczyzna. – Stopy bażanta zakończone są trzema palcami. Pazury ma bardzo silne i tępo zakończone, inaczej niż u ptaków drapieżnych. Tak przystosowane stopy służą mu do rozgrzebywania gleby. Dziób bażanta ma także specyficzny kształt, jest nieco wypukły i dość potężny. Samce są większe od samic i posiadają bardziej pstrokate pióra. Samica jest mniejsza, a jej upierzenie jest stopniowane. Wiek koguta można w łatwy sposób rozpoznać po ostro-

dze, która znajduje się na nodze, powyżej pazurów. Im dłuższa ta wypukłość, tym starszy jest osobnik. Bażanty swoje jaja wysiadują przez 28 dni i robią to wyłącznie samice. Młode pisklęta już po paru godzinach po wykluciu potrafią się same poruszać. Bażanty żywią się głównie nasionami i zbożami.

Kury czubatki mają charakterystyczny czub. Jest on stojący, a jego przednia część jest nachylona do przodu. Perliczka charakteryzuje się upierzeniem ciemnostalowym, z dodatkiem niebieskiego koloru. Kark i górna część piersi perliczek jest w kolorze fioletowym.

- U nasady zuchwy perliczki posiadają dwa czerwone płyty skóry – tłumaczy pan Stanisław. – Dziób ptaka jest w kolorze czerwonym z odrobiną pomarańczu. Samica wymaga szczególnych warunków do złożenia jaj. Miejsce musi być wyszcietlane liśćmi i trawą, gdzie następnie składa od sześciu do dziesięciu jajek. Okres inkubacji trwa do 25 dni. Dwumiesięczne pisklęta są już samodzielne.

Opierzone zwierzęta odżywiają się ziarnem, kukurydzą i specjalną mieszanką.

- Opieka i dokarmianie ptaków wymaga czasu – mówi pan Stanisław. – Codziennie poświęcam im około trzech godzin. Podaję karmę, wymieniam wodę, czyszczę siedzisko i zmieniam ściółkę.

Każda chwila spędzona w ogrodzie wśród ptactwa to dla pana Stanisława radość, przyjemność i odpoczynek.

- Hodowla ptaków stała się moją pasją i wielkim hobby – dodaje. – Już od dawna nie potrafimy z żoną ugotować rosółu. Naszym ptakom pozwalamy żyć tak długo, jak tylko mogą.

PAWEŁ KLAK



# Powojenna gospodarka Ponieca

W okresie II wojny światowej stan gospodarki Ponieca i okolic uległ poważnemu pogorszeniu, głównie wskutek rabunkowej polityki okupanta hitlerowskiego. Również po wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej, w styczniu 1945 r., trwały rekwizycje mienia dokonywane przez Armię Czerwoną. W pierwszym półroczu 1945 r. zabrano mieszkańcom gminy Poniec kilkaset zwierząt hodowlanych, kilkaset ton zboża, wozy.



Mleczarnia w Poniecu

Odbudowa polskiego życia gospodarczego odbywała się w bardzo trudnych warunkach. O stanie gospodarki Ponieca i okolic świadczą dane zebrane przez grupę operacyjną pod kierownictwem Stanisława Santorka, która na terenie powiatu gostyńskiego w dniach 7 – 20 lutego 1945 r, dokonywała na polecenie władz polskich oceny stanu zakładów pracy.

W dobrym stanie znajdowała się gazownia w Poniecu. Według danych z 14 lutego 1945 r. zakład funkcjonował normalnie pod tymczasowym zarządem Józefa Malinowskiego. Drugim pracownikiem gazowni był Jan Florkowski. Gazownia posiadała 2 piece: 3 i 2 retortowy. Miesięcznie wytwarzała ok. 11 tys. metrów sześciennych gazu. Do produkcji w tej wysokości potrzebowała 50 ton węgla na miesiąc. W chwili lustracji ciągłość produkcji była zapewniona, ponieważ zakład posiadał zapas 90 ton węgla.

Tartak parowy Nikodema Draibińskiego (obecnie zakład Woldrew) w czasie okupacji podlegał zarządowi niemieckiemu, który sprawował Alfred Zimmerman. Do 1939 r. w tartaku pracowało ok. 15 osób, a w okresie okupacji liczba wzrosła do ok. 20, w tym 2 Niemców. W pierwszych dniach po

ucieczce Niemców zakład nie pracował. Pozostał w nim tylko jako tymczasowy kierownik Jan Klimaszewski. Według danych z 14 lutego 1945 r, wyposażenie zakładu stanowiła 1 lokomobila 45 KM, 2 piły tarczowe, 1 piła poprzeczna, 1 rozbita galer i dynamo. Jako paliwa używano trocin, których była dostateczna ilość. Na składzie znajdowało się ok. 250 metrów bieżących drewna. W ocenie grupy operacyjnej zakład nadawał się do szybkiego uruchomienia.

Tartak w Rokosowie został skontrolowany 12 lutego 1945 r. Również ten zakład był nieczynny. Pozostał w nim tylko jeden pracownik, Jan Musielak, który otrzymał nominację na tymczasowego kierownika. Tartak składał się z 1 szopy. Na jego wyposażeniu była lokomobila 8 KM, galer, piła tarczowa, piła taśmowa. W tartaku brakowało paliwa niezbędnego do uruchomienia produkcji. Znajdował się natomiast zapas surowca w ilości ok. 200 metrów bieżących drewna.

Na terenie gminy znajdowały się również gorzelnie w Łęce Wielkiej i Rokosowie. Gorzelnia w Łęce Wielkiej była własnością Mielżyńskich, natomiast w Rokosowie należała do księcia Jana Czartoryskiego. Obydwa zakłady

prosperowały dobrze, produkując rocznie ok. 20 tys. litrów spirytusu. Gorzelnia w Łęce Wielkiej zatrudniała 6 pracowników, a w Rokosowie – 5.

Zakładem o długoletniej tradycji była poniecka mleczarnia, która zatrudniała 9 osób. Jej właścicielem był Paweł Ebnöther. Po wojnie zakład został przeznaczony przez władze do nacjonalizacji na podstawie decyzji wydanej 20 listopada 1946 r. Powołały się one na art. 2 ustawy z 3 stycznia 1946 r., który mówił, że bez odszkodowania przechodzą na własność państwa polskiego przedsiębiorstwa stanowiące własność obywateli Rzeszy Niemieckiej i byłego Wolnego Miasta Gdańska oraz osób, które zbiegły do nieprzyjaciela.

24 grudnia 1946 r. Paweł Ebnöther odwołał się do wojewódzkiej komisji ds. upaństwowienia przedsiębiorstw. W piśmie skierowanym do przewodniczącego tej komisji stwierdził, że art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 3 stycznia 1946 r. nie stosuje się do jego osoby, ponieważ nie jest on obywatelem Rzeszy Niemieckiej, lecz szwajcarskim. Jako dowód Paweł Ebnöther przedstawił odpis swego paszportu uwierzytelnionego przez starostę powiatowego w Gostyniu. W dniu 8 września 1947 r. odbyło się posiedzenie wojewódzkiej komisji ds. upaństwowienia przedsiębiorstw pod przewodnictwem sędziego Sądu Najwyższego Zygmunta Gruszczyńskiego w obecności delegatów Ministerstwa Skarbu, Ministerstwa Przemysłu i

Wojewódzkiej Rady Narodowej. Decyzja o upaństwowieniu mleczarni została cofnięta. Komisja uznała, że Ebnöther jako obywatel szwajcarski nie podlega przepisom ustawy. Być może na pozytywne załatwienie odwołania miała wpływ interwencja poselstwa szwajcarskiego.

Władze Ponieca podjęły również starania o uruchomienie cegielni, będącej własnością spadkobierców M. Budziszewskiej z Sowin. Zakład ten zaprzestał produkcji jeszcze w czasie okupacji, ponieważ Niemcy wywieźli maszynę zapędową i pas transmisyjny. W 1947 r. przeprowadzono remont cegielni.

Warto jeszcze wspomnieć o dwóch innych niewielkich zakładach działających w pierwszych latach po wojnie. Był to zakład naprawy maszyn Łazarskiego, mieszczący się przy ulicy Gostyńskiej. W 1945 r. zatrudniał on 16 pracowników, natomiast w 1939 r. tylko 7. Na rynku pod numerem 19 mieściła się wytwórnia wód gazowanych Marcinkowskiego. Ten niewielki zakład zatrudniał 4 osoby.

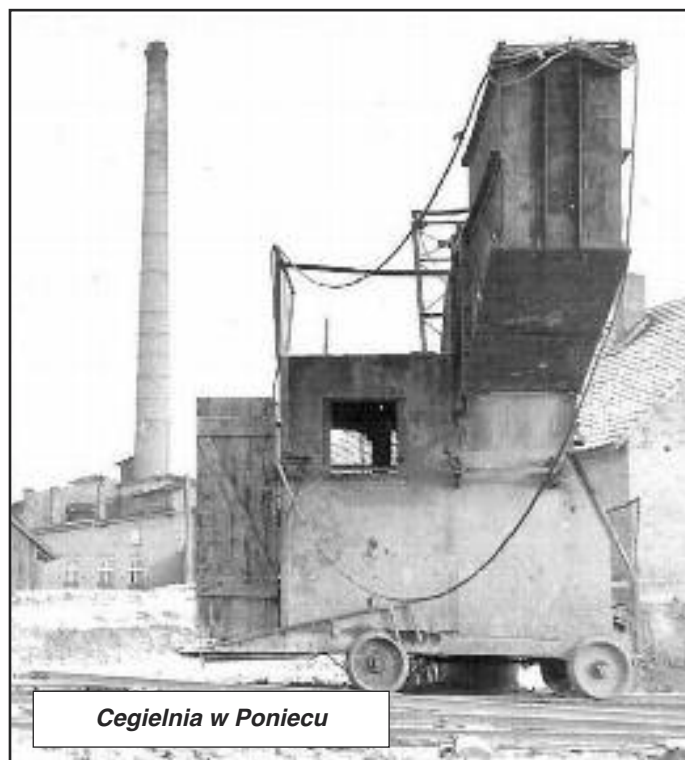
Źródła:

Archiwum Państwowe w Poznaniu. Akta Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego z lat 1945 – 1950.

Archiwum Państwowe w Lesznie. Akta miasta Ponieca i Starostwa Powiatowego w Gostyniu z lat 1945 – 1950.

autor zdjęć – Franciszek Guliński

GRZEGORZ WOJCIECHOWSKI



Cegielnia w Poniecu

# Razem przez życie



**Stefania i Jan Brzósowie obchodzili 50. rocznicę ślubu cywilnego 3 marca, a ślubu kościelnego będą świętować 30 kwietnia.**

Sakramentalne „tak” powiedzieli sobie przed ołtarzem w kościele w Żytowiecku. Pani Stefania pochodzi z Krobi. Jest jedynaczką, którą życie w młodości nie rozpieszczało. Jej tata zginął na wojnie, a mama jako zapracowana ogrodniczka nie mogła się nią opiekować. W wieku 15 lat zamieszkała u dziadków w Teodoziewie, którym pomagała w gospodarstwie rolnym. Pan Jan pochodzi z miejscowości Wysokie Mazowieckie koło Łomży. To był franciszkanin, który przez 10 lat przebywał w zakonie w Niepokalanowie. Wcześniej jednak zdążył zdobyć zawód piekarza. Z Niepokalanowa jako piekarz zakonny został przeniesiony do zakonu filipińców na Świętą Górę pod Gostyniem. Pracował tam przez 5 lat, po czym postanowił zrzucić habit i wystąpić z zakonu. Bał się samotnej starości, chciał założyć rodzinę. Dzięki pracy piekarza odkładał pie-

niądze i kupił działkę budowlaną w Krobi. Zlecił wykonanie rysunków budowlanych u architekta z Teodoziewa i zaczął stawiać fundamenty. Wtedy właśnie poznał o 10 lat młodszą Stefanię, która mieszkała z dziadkami w pobliżu architekta. Pokochali się i po roku byli już małżeństwem. Pan Jan sprzedał działkę i zamieszkał z żoną w Teodoziewie. Po śmierci dziadków pani Stefania odziedziczyła dom z zabudowaniami gospodarczymi i 7 hektarów ziemi. Praca na roli pochłonęła ich bez reszty. Przez 20 lat uprawiali pomidory. Wychowali trójkę dzieci: Mirosławę, która obecnie mieszka w Grodzisku, Krzysztofa i Zenona, którzy pozostali w domu i pomagają w gospodarstwie. Jubilatki mają jednego wnuka, trzy wnuczki i trzy prawnuczki. Z okazji złotych godów życzymy im dużo zdrowia, serdeczności i życzliwości od ludzi.

PK



**Stanisława i Bolesław Czwojdrakowie będą obchodzić 50. rocznicę ślubu cywilnego 12 kwietnia, a ślubu kościelnego 8 maja.**

Podobnie jak państwo Brzósowie stawali przed ołtarzem w kościele w Żytowiecku, aby powiedzieć sakramentalne „tak”. Pani Stanisława urodziła się, wychowała i do dziś mieszka w Łęce Wielkiej. Pan Bolesław urodził się w Ostrowie Wielkopolskim, skąd po wojnie razem z rodzicami przywędrował do Bogdanek. Wyczuł się, a następnie niemal całe życie pracował w zawodzie operatora maszyn ciężkich. Związał się do emerytury z jedną firmą – Przedsiębiorstwem Budownictwa Rolniczego. Pracował w Lesznie i najbliższej okolicy przy obsłudze koparek i dźwigów. Zanim jednak na dobre pochłonęła go praca zawodowa, poznał na jednej z większych zabaw o 7 lat młodszą Stanisławę. Później przez dwa lata jeździł rowerem do swojej wybranki. Nie miał daleko, bo przebiegał przez pole zaledwie kilometr. Gdy zdecydowali się iść przez resztę życia razem, zamieszkali wspólnie w domu rodzin-

nym pani Stanisławy. Po pewnym czasie wszystkie zabudowania powiększyli tak, aby pomieścić sporą hodowlę trzody chlewnej i bydła. Uprawiali też 3, 9 hektara ziemi. W zasadzie gospodarstwo rolne było w większości na głowie pani Stanisławy i jej rodziców, a pan Bolesław angażował się w prace polowe po wypełnieniu obowiązków zawodowych. Gdy pracy na polu było wyjątkowo dużo, na przykład podczas żniw, brał w zakładzie urlop. Obecnie jubilatki spędzają życie emeryckie doglądając jedynie prac na roli, którą przejęli córka z zięciem. Państwo Czwojdrakowie mają córkę Wiolettę, która pozostała z nimi w domu oraz synów: Leszka, który mieszka w Świerczynie i Marka, który wyjechał do Poznania. Mają też dwie wnuczki i dwóch wnuków. Drogim jubilatom z okazji ich złotych godów życzymy dużo zdrowia i radości na wszystkie kolejne wspólne lata.

PK

## Kalendarium ponieckie Działo się w Czarkowie:

**ok. 400 r. p. n. e.** – Najstarsze ślady pobytu ludzi na terenie obecnej wsi Czarkowo.

**XIV- XVI w.** – Właścicielami Czarkowa była rodzina Czarnkowskich.

**1310 r.** – Czarkowo zostaje wymienione w źródłach jako jedna z około 60 wsi wchodzących w skład dystryktu ponieckiego ustanowionego przez księcia glogowskiego Henryka II.

**1339 r.** – Pierwszy wymieniony w źródłach dziedzic Czarkowa - rycerz Gniewomir.

**1393 r.** – W dokumentach jest używana nazwa wsi – Czarnkowo. W późniejszych latach używano także różnej pisowni, np. 1395 Carkowo, 1406 Czarncowo, 1424 Czarcowo, 1454 Czarnkow, 1564 Czarkow. Niemiecka nazwa Czarkowa brzmiała Zaubern.

**1400 r.** – Gniewosz, dziedzic Czarkowa, oskarżył Sobka z Żytowiecka i Bawora z Łęki Wielkiej o niezwrócenie długu w wysokości 6 grzywien i 40 groszy.

**1420 r.** - Sąd Ziemiński nakazał Czewlejowi Łęckiemu złożyć przysięgę wraz z 2 szlachcicami, że kopiec narożny między Łęką Wielką a Czarkowem wyznaczony jest według prawa.

**1427 r.** – Sobek Żytowiecki oskarżył przed sądem Gniewosza z Czarkowa o nieoddanie motyk, mimo wcześniejszego wyroku sądu w tej sprawie i o bezprawne korzystanie z lasu w Drzewcach.

**1454 r.** - Gniewosz, dziedzic Czarkowa, został wzięty do niewoli krzyżackiej w bitwie pod Chojnicami.

**1470 r.** – Anna, żona Jana Zawadzkiego z Zawady koło Ponieca, w obecności swego brata Wawrzyńca Czarnkowskiego i Jana Byłeckiego z Byłęcina koło Zbąszynia (obecnie Belęcin), podarowała swojemu mężowi 1/3 swych dóbr dziedzicznych we wsi Czarkowo.

**1498 r.** – Małgorzata wdowa po Janie Czarnkowskim, wysłała w swym zastępstwie na wyprawę antyturecką z dóbr wiennych ( tj. stanowiących jej wiano), które miała zapisane w Czarkowie, sługę u boku szlachcica Mikołaja Zawadzkiego.

**1559 r.** - Zawarto ugodę między Wojciechem Zawadzkim z Zawady koło Ponieca i Maciejem Skórzewskim, dziedzicem Czarkowa, w sprawie stawu zbudowanego przez tegoż Zawadzkiego. Postanowiono, że podanym Skórzewskiego nie będzie wolno stawiać żadnych statków (narzędzi do łowienia ryb) w samicy (przepływie wody) idącej do tego stawu, ani łowić ryb przy jego brzegach. Wojciech Zawadzki zobowiązał się uczynić drugi upust na drugim końcu grobli dla łatwiejszego odchodzenia wody, aby Skórzewski i jego poddani nie doznawali szkód.

**XVII w.** – W źródłach jako właściciele Czarkowa wzmiankowani są Koszutsy. W 1636 byli to Jadwiga i Jakub Koszutsy, którzy mieli synów Stanisława i Kazimierza.

Źródła:

- „Słownik geograficzny – historyczny ziem polskich w średniowieczu”. <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=17336&q=Czarkowo&d=0&t=0> (dostęp 29. 02. 2012)

- materiały z Muzeum w Gostyniu

- „Majątki Wielkopolski”, tom 1, Szreniawa 1994 r., s. 45

GRZEGORZ WOJCIECHOWSKI



**BALIKI KARNAWAŁOWE**



Przedszkole Samorządowe w Łęce Wielkiej zorganizowało piękny balik karnawałowy z czarodziejem. Wszystkie dzieci za dotknięciem czarodziejskiej różdżki zamieniły się w postaci z bajek i filmów dziecięcych. Była wspaniała zabawa, w trakcie której milusińscy "podróżowali samolotem po Europie" i bawili się w rytmie narodowych melodii.

PK



Radosny balik karnawałowy odbył się 18 lutego także w Waszkowie. Do Sali Wiejskiej przyszło około 40 dzieci. Impreza trwała blisko 3 godziny. Były konkursy z nagrodami, muzyka i tańce. Każde dziecko miało na sobie kolorowe, wymyślne przebranie.

PK



Dzień Kobiet obchodzony był uroczyście 8 marca także w Przedzsku Samorządowym w Poniecu. Grupa Kubusiów przygotowała program artystyczny, w którym chłopcy przebrani byli za małych dżentelmenów, a dziewczynki jako małe damy recytowały wierszyki, zabawiały zebranych gości tańcem i śpiewem. Chłopcy obdarowali wszystkich zaproszonych gości kwiatami.

PK



**Biesiada w Sarbinowie**

W Sarbinowie z okazji Dnia Kobiet panie przygotowały biesiadę. Impreza była otwarta dla każdego, dlatego nie brakowało też gości z Szurkowa. Panowie obdarowali panie słodkościami i kwiatami. Panie zaś w zabawnym programie satyrycznym recytowały wierszyki, przedstawiały scenki rodzajowe i opowiadały żarty. Występny przeplatane były wspólnym biesiadnym śpiewaniem. Pano wało pełne odprężenie i wspaniała zabawa.

PK



**Dzień Kobiet w Bogdankach**

Już 20 lutego panie z Bogdanek, Łęki Wielkiej i okolic postanowiły świętować Dzień Kobiet. Impreza była przednia, a szaleristwa na parkiecie trwały przez wiele godzin. Panowie przybyli na uroczystość obdarowali panie słodkościami i bukietem kwiatów. Po niezwykle udanej imprezie pozostały wspomnienia i pomysły na kolejny Dzień Kobiet za rok.

PK



**Dzień Kobiet w Drzewcach**

Koło Gospożni Wiejskich Malwinki w Drzewcach 10 marca świętowało Dzień Kobiet. Ponad 30 par zebrano się na wspólnym słodkim poczęstunku. Pano wała miła atmosfera, w której snuto plany na temat tegorocznej działalności koła. Każda z par otrzymała pięknego kwiatka.

PK

# Wielkanocne wróżby

Wielkanoc nie jest wprawdzie tak „czarodziejska” jak na przykład Wigilia, ale to także magiczny czas. Dlatego warto wykorzystać go, by zapewnić sobie szczęście i sprawdzić, co nas czeka.

Palmy poświęconej w Niedzielę Palmową nie wyrzuca się. Trzeba dotknąć nią wszystkich domowników, by zapewnić sobie i im pomyślność. Zostawiona na cały rok chroni przed burzami i kataklizmami. A jeśli zjemy jedną bazię, możemy liczyć na zdrowie i to, że ominą nas bóle gardła.

W Wielką Sobotę przynosimy do domu święconą wodę. Podobno jeśli tego dnia poświęci się całą ziemię, przez cały rok będzie dawała lepsze plony.

Dawniej w Wielki Czwartek wygaszano ogień w domu i wierzono, że wówczas pojawiają się dusze zmarłych i zaniosą prośby żyjących do Pana Boga. By ożywić dusz nie odstraszać, ognia nie zapalano przez dwa dni. Dopiero w Wielką Sobotę rozpalano piec. Miało to chronić przed złem i

wzmocniać więzy rodzinne. Dziś wystarczy zapalić świeczkę w Wielką Sobotę.

Pisanki koniecznie ozdobić należy czerwonym kolorem, który zapewni wielkie uczucie. Takimi jajkami powinni obdarzać się małżonkowie, gdyż dają one szansę na pomyślność i potomstwo.

Na wielkanocnym stole nie może zabraknąć mięsa i wędlin. Im więcej tłustych potraw, tym więcej pomyślności dla gospodarzy. Dobrybył przyciąga też kolor zielony, np. rzeżucha oraz baba wielkanocna, koniecznie polukrowana i z rodzynkami.

W Poniedziałek Wielkanocny należy pozwolić sobie na śmigus-dyngus. Kto tego dnia jest suchy, będzie miał przez cały rok sucho w garnku i kieszeni. Woda przyciąga też kawalerów do panienek.



## Roztargniony zajaczek



Tę zabawę adresujemy do naszych najmniejszych czytelników. Proponujemy im, by zbierali wszystkie jajka, które zgubił Zajaczek. Z listerek umieszczonych na pisankach ułożyć można świąteczne hasło. Każdy, kto przyśle, prawidłowe rozwiązanie, weźmie udział w losowaniu nagród. Redakcja przewidziała dwie nagrody niespodzianki. Na rozwiązanie czekamy do połowy kwietnia.

## Sposób na pisanki



**Mozaika na jajkach**

Ugotowane jajka ufarbować trzeba na różne kolory. Część z nich należy obrać ze skorupki i pokruszyć je. Na koniec małe kawałeczki przykleić do jajek w kontrastowych kolorach.



**Zawijane błyskotki**

Aby zrobić takie kolorowe pisanki, trzeba najpierw przygotować błyszczące wstążki. Każde jajko musimy posmarować klejem, a potem po prostu przykleić wstążkę, owijając ją ciasno wokół skorupki.



**Serwetkowe cudzińka**

Z nici można zrobić na szydełku delikatną „koszulkę na jajko”. Potem przyozdobić je trzeba sztykawkowymi listeczkami. Kompozycja będzie bardzo ładna.



**W roślinne wzory**

Wilgotne listki pietruszki, kopru, selera czy bazylii delikatnie przyklejamy do jajka i owijamy je pończochą. Tak „opakowane” gotujemy w wodzie z łupinami cebuli. Gdy będą twarde, zdejmujemy pończochę i listki. Piękne wzory pozostaną na skorupkach.

## Moc świątecznego jajka

Jajko jest symbolem odrodzenia, bezpieczeństwa, siły życiowej, płodności, domostwa.

Nasi przodkowie uważali, że szczególnie wielką była moc wiosennego jajka. Rozrzucone w sadzie skorupki zapewniały obfitość owoców, a dane kurcom - nośność. Każdy, kto stawiał dom, zakopywał jajko na placu budowy, a jedno umieszczał na dachu. To miało chronić domostwo przed pożarem i nieszczęściem. Zwierzęta pocierane wielkanocnymi jajkami były zdrowe i dorodne.

W starożytnym Egipcie jajko było symbolem boga Słońca, a w Grecji bogini miłości Afrodyty. Starożytni Rzymianie wierzyli natomiast, że jajka są strawą dla zmarłych. Na Ukrainie na przykład malowano je na czarno i wkładano do trumny, by zapewnić niebosz-

czykom dostatek w zaświatach.

Złym duchom nie dawano jajek. Dla nich przeznaczone były wędmuszki. Wieszano je nad kołyskami czy pod sufitem, by chronić bliskich przed morowym powietrzem. W dawnych czasach wierzono też, że jajka znoszą nie tylko kury, ale i koguty. Tyle że z tych ostatnich wykluwały się demony.

W naszej chrześcijańskiej tradycji nie sposób wyobrazić sobie świąt wielkanocnych bez jajek. Ich obfitość na naszych stołach wynika przede wszystkim z magii, jaka z nich płynie, ale i stąd, że ponoć w średniowieczu nie wolno ich było jeść w czasie Wielkiego Postu. Po nim trzeba więc było najechać się do syta.